Należytość pocztowa opłacona gotówką.

STAROSTWO RADOMSKOWSKIE
Egzemplarz obowiązkowy

CENA 20 MAREK.

№ 45. Radomsko, niedziela 6 listopada 1921 r. Rok 2.

# GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz.



## Potrzeba przewodniej idei życia państwowego.

Polityka jest nauką i sztuką osiągania określonych celów państwowych, jest to realizowanie tych dążeń, które wynikają z istniejących w państwie potrzeb ogólnych. Z jednej strony nie jest polityką poznawanie istniejących stosunków bez myśli o zaspokajaniu poznanych potrzeb, z drugiej nie może rościć sobie do miana polityki wszelkie działanie, nie oparte na poznaniu rzeczywistości. W każdem działaniu politycznem muszą być dwa składniki: poznanie stosunków państwowych i wola do utrzymania lub zmiany określonych objawów życia państwowego. Realnym t. j. umiejętnym politykiem jest ten, który opiera się o dokładne i gruntowne poznanie stosunków, jest obdarzony trafną intuicją, która w polityce ma znaczenie wobec operowania prawdopodobieństwami i posiada zdolność praktycznego działania.

Życie polityczne narodu i państwa nie może się ograniczać do załatwiania t. zw. bieżących spraw t. j. usuwania lub obrony widocznych w danej chwili symptomów pewnego stanu. Ten, który nawą państwową kieruje musi wiedzieć, co, i jakie sprawy winien podporządkować innym sprawom, w jakim kierunku aktualne zagadnienia rozwiązywać. To jest nie-

możliwe, jeżeli nie rozumie na czem polega dobro państwa. Poczucie interesu państwowego jest pierwszym warunkiem trafnego prowadzenia polityki, ale samo nie wystarcza: potrzebnem jest również rozumienie związku między interesem państwa a warunkami bytu państwowego. To zrozumienie wyraża się w formie przewodniej idei życia państwowego

Po upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej w chwili przekształcania się jej na narodową i demokratyzacji przewodnią ideą życia polskiego było uzyskanie niepodległości. Ale w ciągu 123 lat niewoli dążenie do niepodległości przybierało różne formy — zależnie od warunków zewnętrznych i wewnętrznych narodu, występowało raz jako myśl walki zbrojnej z Rosją o t. zw. ziemie zabrane i całkowitą niezależność, czy jako sojusz z Austrją, zwrócony przeciw Rosji, czy wewnętrzna praca nad odrodzeniem politycznem i społecznem narodu i uzyskaniem „niepodległości wewnętrznej", czy organizowanie sił przeciw obozowi germańskiemu, czy jako organizowanie polskiej siły zbrojnej i t. d.

Cokolwiekbyśmy powiedzieli o tych różnych myślach politycznych, jakkolwiek je ocenili to jedno jest pewne, że one były i wyrastały z ogólnego pnia dążenia do niepodległości państwowej. Cel ten został uzyskany. Państwo polskie powstało i odrazu znalazło się wobec ogromu zadań. Pierwsze lata po odrodzeniu państwa są okresem ciężkich zmagań się z destrukcją moralną w społeczeństwie — naturalnem następstwem wojny, zniszczeniem gospodarczem na terenie blisko 80 proc. kraju, zadaniami organizacyjnemi państwa, trudnościami w polityce zagranicznej. Z tych zmagań się wyszliśmy względnie obronną ręką: państwo od zagłady uratowane, życie gospodarcze kraju coraz bardziej rozwija się, niedomagania w organizacji państwa ustępują, siła destrukcyjnych elementów osłabła.

Ale trzeba sobie zadać pytanie: czy zdajemy sobie dostatecznie sprawę z położenia zewnętrznego i wewnętrznego państwa, czy mamy określony kierunek naszej polityki, czy działaniami naszemi kieruje jakaś myśl polityczna? Pod tym względem odpowiedź musi wypaść negatywnie. Był u nas niedawno temu spór o sposób uregulowania granic wschodnich (pozostałości tego sporu są jeszcze), była myśl w sprawach terytorjalnych państwa, była idea, głęboko tkwiąca w masach obrony przed inwazją z zewnątrz bolszewizmu i wewnątrz ognisk komunistycznych, ale brakło i braknie dotąd szerszej myśli państwowej, braknie busoli, wiodącej wśród chaosu zmiennych wypadków, tej gwiazdy przewodniej, która pozwala na skoncentrowanie woli w jednym kierunku. Dlatego nasze życie polityczne jest tak rozparcelowane, rozdrobnione, namiętności polityczne wezbrane, dlatego organizuje się masy dla walki o władzę a nie dla realizowania celów państwowych. Brak tego źródła ideowego sprawia, że t. zw. programy i rezolucje naszych stronnictw są papierowe, a nie mają znaczenia w życiu, nie cementują mas dla pozytywnych prac, ale je rozpraszają i dezorganizują moralnie. Z poznania położenia państwa wyrość musi przewodnia idea polityki państwowej.

St. S.

## Z SEJMU.

Działalność komunistów w Polsce nareszcie zwróciła uwagę naszego Sejmu, który tej sprawie poświęcił część 257 posiedzenia. Komisja prawnicza była zdania, że obecne ustawy są wystarczające dla obrony państwa przeciw wrogiej działalności, jednak większość Sejmu była wydała inną opinję. Słusznie bowiem zwrócono uwagę, że stosowanie do wrogów ludności i wrogów wolności t. j komunistów tego samego artykułu prawa, na podstawie którego za rządów carskich cierpieli najlepsi patrjoci, chociaż formalnie może być słusznem, to jednak zawiera w sobie coś moralnie oburzającego. Już kilka państw wydało w tym względzie osobne ustawy, tą drogą powinna iść także Polska, która szczególniej odczuwa na sobie działalność komunistów, burzących podstawy państwowe. Sejm odesłał tę sprawę do komisji prawniczej i administracyjnej, wyznaczając dwutygodniowy termin na opracowanie ustawy przeciw komunistom.

Komisja spraw zagranicznych rozpatrzyła ostatecznie wniosek posła Bryla i tow. P. S. L. przeciwko ks. arcybp. Teodorowiczowi, zarzucający zdradę tajemnicy państwowej. Ks. Arcybiskup w długiem i znakomitem przemówieniu wykazał nikczemność zarzutów i szkodę, jaką sprawiły krajowi. Poseł Bryl nie przybył na posiedzenie, a w jego obronie podniósł słaby głos tylko p. Rataj, jako przedstawiciel P. S. L. Komisja jednogłośnie uchwaliła następujący wniosek: „Uznając oskarżenia zawarte we wniosku posła Bryla i tow, z P. S. L. przeciwko ks. arcybp. Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne Komisja Spraw Zagranicznych przechodzi nad tym wnioskiem do porządku dziennego i wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzątały uwagi Sejmu". Zasłużony patrjota odniósł w ten sposób wielkie moralne zwycięstwo.

Oczy wszystkich są dziś zwrócone na podkomisję do spraw daniny, która ma być punktem zwrotnym w naszej gospodarce państwowej. W zasadzie mało kto wyraźnie się sprzeciwia daninie jako takiej, jednak lewica pragnie poczynić pewne zmiany w projekcie ministra Michalskiego, które właściwie pogrzebałyby całą sprawę, więc też Minister skarbu broni energicznie i dotychczas zwycięsko swego punktu widzenia. Kraj cały przez swe organizacje oświadcza się za daniną, gdyż każdy rozumie, że jedynie drogą wielkich ofiar można wybudować silne państwo. W ostatnich dniach Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich ogłosiła deklaracje w tej sprawie oświadczając, że ziemiaństwo dołoży wszystkich sił, by w możliwie najszybszym czasie pokryć przypadające od większej własności ziemskiej daninę w pełnem zrozumieniu, że ta ciężka ofiara materjalna jest w chwili obecnej koniecznością państwową. Z deklaracji wieje duch prawdziwie obywatelski.

---

## Wiadomości polityczne.

**Na Ukrainie** rozszerza się powstanie przeciw balszewikom. Na pomoc powstańcom przybyły oddziały Petlury, które wkroczyły na Ukrainę od strony Rumunji. Jako tymczasową stolicę Ukrainy ogłoszono Kamieniec Podolski.

**Karol Habsburg**, były cesarz austrjacki, nie chce podpisać zrzeczenia się tronu węgierskiego, to też węgierski wniósł do Zgromadzenia Narodowego projekt detronizacji, gdyż takie jest żądanie państw sprzymierzonych.

**Powrót do Polski** ostatniego transportu jeńców i zakładników z Rosji nastąpi w najbliższych dniach, poczem komisja polska będzie się zajmowała powrotem uchodźców i tych, którzy zostali przez Polskę przyjęci jako obywatele.

**Prezydent ministrów Ponikowski** w liście do marszałka Trąmpczyńskiego prosi o przyspieszenie uchwalenia ustawy o daninie i zaznacza, że w zupełności podziela opinję ministra Michalskiego.

**We Lwowie** policja aresztowała 32 uczestników zjazdu komunistycznego, który się odbywał w budynkach przy katedrze ruskiej św. Jura. Wśród delegatów znajdowali się: Rosjanie, Węgrzy, Czesi, Niemcy, Rumunowie, Ukraińcy, Żydzi i Polacy.

**Na Śląsku**, który ma być przyłączony do Polski, zdarzył się wypadek pożaru w kopalni Blichera w powiecie rybnickim. Górnicy polscy dowiedzieli się o tem, że istnieje specjalny oddział bojówek niem., który ma na celu niszczenie G. Śląska przyznanego Polsce. Robotnicy postanowili zorganizować specjalną straż na kopalniach i hutach.

## Wystawa obrazów.

Sala Macierzy cała zawieszona obrazami naszych artystów - malarzy. W Radomsku chyba pierwszy raz urządzono wystawę, więc też ten wyjątek zasługuje na szczególną uwagę.

Na sali mamy obrazy pp.: Brożka, Studenckiego i Siwadłowskiej. Obrazy p. Brożka mieliśmy sposobność oglądac już przed wakacjami w gimnazjum p. Niemca. Widzieliśmy tam pracę niezwykle oryginalne. Artysta lubuje się w kościotrupach i to swoich własnych. Gdzie ma do czynienia z fantazją, tam zawsze siebie umieści. Na obrazach daje nam swoje curriculum vitae, a nie tylko z przeszłości, ale i z przyszłości. Butelka, „towarzyszka życia", wizje bachanalijsą treścią. Życie - to wielkie głupstwo, to też po głupiemu się kończy: na stryczku, a choć nogi do ziemi sięgają, to jednak artysta chciał i powiesił się. Pogrzeb wyprawił sobie na obrazie jeszcze według „starych przesądów", gdyż w trumnie. Znalazło się czterech mężczyzn i zanieśli go do grobu, a za trumną szła tylko „towarzyszka". Na tych obrazach, zdaje mi się, że Radomsk się nie pozna i nie uzna w nich talentu, oceniając zaledwie, że dużo wyszło płótna. Są tu także i obrazy spokojniejsze, a niektóre bardzo udatne: zabudowanie wiejskie, kościółek, autoportret, wizerunki żydowskie i inne.

P. Studencki zawiesił sporo swoich prac: martwa natura, krajobrazy, widoczki miast i portrety. Obrazy są różnej wartości, a niektóre wcale niepowszedniej. Bardzo sympatyczne wrażenie robią takie obrazy, jak: akwarela zachodzącego słońca, ulica Kairu w południe, rysunki piórkiem, główka chłopca, kwiaty, a przedewszystkiem portrety. Portret matki jest wykonany bardzo subtelnie i zdaje mi się, że ten dział artysta najwięcej opanował i może dojśc do świetnych rezultatów.

P. Siwadłowska zadziwia wszystkich wielką różnorodnością swych prac: maluje na jedwabiu, szkle, desce, kopjuje, kocha się w miniaturach i wreszcie wspaniale haftuje. Wszędzie widać zrównoważenie, a przedewszystkiem wykończenie w najdrobniejszych szczegółach. Powszechną uwagę zwraca parawan: na gazie jedwabnej chińskie motywy prześlicznie wyhaftowane. Lao - tse uciekający na bawole ze swemi księgami, chińczycy przy pracy, malarz chiński, chinka w pagodzie, paw, rajskie ptaki, kolibry i kwiaty - oto treść misternie utrwalona na parawanie. Wątpię, czy mężczyzna wykonałby coś podobnego

Ten króciutki przegląd daje nam tylko małe pojęcie o wystawie, którą każdy winien zwiedzić, a napewno nie będzie żałował fatygi. Zarządowi Miejscowego Koła Macierzy należy się uznanie za taką niespodziankę, która daje nam sposobność wznieść się ponad szarzyznę codziennych spraw. Jest to jeszcze jeden nowy dowód ruchliwości obecnego Zarządu.

## Skrzynka do listów.

### W sprawie szpitala powiatowego.

Czytelnicy „Gaz. Rad" dowiedzieli się z № 42 o wzorowym urządzeniu miejscowego szpitala św. Aleksandra. Niejeden, zachęcony tą wiadomością, gotów zachorować, aby potem mieć sposobność przyjemnego leczenia się w tak świetnie urządzonym szpitalu. Ostrożnie! Materjalne zaopatrzenie — to jedna strona medalu, pokazana w tym wypadku publiczności, a druga, stokroć ważniejsza, pozostała w ukryciu, bo rzeczywiście kryć się musi, jako urągająca wszelkim wymaganiom tego rodzaju instytucyj. Mam tu na myśli opiekę nad chorymi. Tu jest słaba strona naszego szpitala. Opowiadają sobie ludzie o skandalicznem zachowaniu się tych osób, które mają być aniołami opiekuńczemi dla chorych, a tymczasem są, a może raczej były, damami z „półświatka" i przeoczyły napis instytucji. Opowiadają ludzie o lekceważeniu posług religijnych, czyli ostatniej ziemskiej pociechy. Opowiadają ludzie, że biedny człowiek musi miesiącami czekać na operację i. t. p. Choć te opowiadania mogą grzeszyć przesadą, gdyż ludzie z igły robią widły, ale jednak musi w tem być część prawdy, wszystkiego bowiem nie można wyssać z palca. Zresztą postanowienie Wydziału Powiatowego w sprawie sprowadzenia do szpitala sióstr zakonnych musiało się oprzeć na fakcie nieodpowiedniej obecnej opieki. Dlaczego kuratorjum nie stosuje się do powyższej decyzji, to już jest tajemnicą osób bezpośrednio zainteresowanych.

Zastrzegam się, że nie mówię tu o pielęgniarkach obecnie pracujących w szpitalu, gdyż ich nie znam, ale piszę o tem, co już było. Przy tej sposobności stwierdzam jednak, że serca nie kupi się za pieniądze i dlatego też prawdziwemi opiekunkami chorych mogą być te, które nie dla pensji, ale z

poświęcenia idą do szpitala, które naprawdę żyją zasadami chrześcijańskiemi. Szczęśliwy jest szpital posiadający takie opiekunki.

Namor.

## Z OKOLICY.

### Z Sulmierzyc.

Praca kulturalno - oświatowa wre tutaj. Mamy starą już Macierz Szkolną, takąż starą prawie Straż Ogniową Ochotniczą, posiadającą własną muzykę, piękny budynek, chociaż drewniany i dosyć bogaty inwentarz pożarniczy, Czytelnię, Kółko Rolnicze wraz ze sklepem i Kasę Pożyczkowo - Oszczędnościową. Było tutaj Koło Amatorskie miłośników sceny, lecz to zepoliło się ze Strażą Ogn. Ochotn. We wszystkich tych instytucjach pracują z małemi wyjątkami jedni i ci sami spółcznicy.

W gminie tutejszej jest 8 szkół, z tych w samych Sulmierzycach 3 klasowa czyli 3 izbowa 4-o oddziałowa. Wznosi się tutaj na szkołę powszechną z funduszów ... io letnią; aby to jaknaprędzej osiągnąć było można, gdyż potrzebę takiej szkoły w Sulmierzycach odczuwa chyba każdy. Z okolicy tutejszej i z samych Sulmierzyc kształciło się i obecnie kształci w gimnazjach w Radomsku dosyć spora garstka młodzieży, którzy początki pobierali w szkołach tutejszych, niektórzy z nich są już nauczycielami, czy też na innych stanowiskach samodzielnych.

Jak w Sulmierzycach, tak i w całej gminie tutejszej bez zaprzeczenia wre praca kulturalno - oświatowa. Po wsiach powstają sklepy spółkowe. Partyjność, zdaje się, przycichła.

Na szczególną uwagę zasługuje praca tutejszego obywatela p. J. Konikowskiego, który, pomiędzy innemi włożył bezinteresownie wiele czasu i trudu i pięknie wysadził drzewami już wie drogi i rynek. Na co sadzimy drzewa po drogach i we wsiach? Sądzę, że każdy wie. Drzewa nasze przyjmowały się i chcą róść, lecz przyjmijmy się tym drzewom szczególniej w rynku. Boże kochany, toć każde pogryzane, poobijane — istne kaleki, niektóre już nie żyją, reszta później uschnąć musi! To te kochane „bydlątka kozuchny“ są całemi sprawcami! Czy to one są winne? Czy obywatele Sulmierzyc pozwolą na taką kulturę!? Mruczy się tutaj coś pod nosem, a jawnie nie wystąpi przeciwko posiadaczom tego przeklętego bydła, które „z suchym mietłym zje i kwartą mleko do“. Inaczej traktuje się żywot drzewa na wsi: przy każdym drzewku jest porządny pal, drzewko często podlewane i nie tak poobijane, jak w rynku; alejką, poprzez którą są porobione ładne rynsztoki dla ścieku wody, nikt nie jeździ.

Po co p. J. Konikowski sadził te drzewa w rynku, czy mu sprawia przyjemność patrzeć na obgryzioną i usychającą jego pracę? Przypominam sobie, iż miała powstać tutaj Opieka drzew, czy istnieje — nie widać. Kto obecnie złemu zaradzić powinien? Do odpowiedzialności winni być pociągnięci właściciele kóz. Gdzie te kozy były w dzień powszechnego spisu i czy wszystkie zostały spisane?

Pomimo wszystkich dążności i zalet jakiemi poszczycić się mogą Sulmierzyce, jedynie z każdem dniem są podobniejsze do Działoszyna lub Pacanowa czy też innego koziego miasteczka.

**W. Studziński.**

### Z Łowickiego.

W jednej z wiosek w Łowickiem zjawił się jakiś wędrowny i zaproponował pewnemu gospodarzowi łatwe zrobienie „dobrego interesu“, mianowicie robienie tysiącmarkówek. Naiwnemu a chciwemu gospodarzowi, rzecz prosta, bardzo się to podobało. I przystąpiono do dzieła. Umowa stanęła w ten sposób, że zrobionemi markami mieli się dzielić po równej części. Ów „fabrykant“ zażądał naprzód sześćdziesiąt sztuk tysiącmarkówek, bo będą potrzebne, jak mówił, do odbicia nowych. Gospodarz, nie mając tyle swoich, pożyczył trochę i do „spółki“ dopuścił jeszcze swego syna i sklepikarza. Sześćdziesiąt sztuk jest. „Fabrykant“ bierze się do roboty: tysiącmarkówki układa w paczki, przekłada papierami, niby smaruje płynem, wkłada do maszynki, to znów w kieszeń inne paczki papierów wyjmuje, przekłada — słowem robota w pełni! Gdy już tak ułożył, stawia maszynkę na kuchni i flaszeczkę z jakimś płynem, ale tak, że flaszeczka się przewraca i płyn się wylewa. Udaje wtedy wielkie zakłopotanie, i oświadcza, że bez tego płynu nie będzie mógł dokończyć. Musi przeto jechać do miasta i kupić takiego płynu, a maszynki żeby nie ruszać. Czemprędzej więc założono konie do bryki i jazda do miasta. Tam „fabrykant“ marek poszedł za kupnem płynu i jak kamfora ulotnił się. Chłop zaś czeka i czeka! Po paru godzinach daremnego wyczekiwania wraca ze smutkiem do domu, zagląda do maszynki — a tam paczka zwykłego papieru — tysiącmarkówek zaś ani nowych ani starych niema.

Tak to została ukarana naiwność i chciwość chłopa, który łatwym a nieuczciwym sposobem chciał się wzbogacić! W dodatku sklepikarz nie utrzymał tego zdarzenia w tajemnicy, zwierzył się swemu przyjacielowi a teraz wszyscy sąsiedzi z nich się śmieją.

### Z Folwarków Miejskich.

Odbyło się tu organizacyjne zebranie Towarzystwa Straży Ogniowej zwołane przez inicjatorów: pp. Fran. Surmackiego, Jana Zawadzkiego i Kaz Zawadzkiego. Mieszkańcy wsi Folwarki uznali potrzebę powstania tak pożytecznej instytucji, gromadząc się licznie na pierwsze zebranie. Po wyrażeniu podziękowania tym co podjęli tak szlachetną myśl i omówieniu wysokości składek członkowskich, przystąpiono do wyboru zarządu, a mianowicie: na prezesa powołano p. Fran. Surmackiego, na członków zarządu pp. Fr. Raczyńskiego, J. Zawadzkiego, St. Zielińskiego i K. Zawadzkiego; na komendanta p. J. Surmackiego, na zastępcę p. M. Zawadzkiego; do komisji rewizyjnej pp. K. Staniszewskiego i St. Zawadzkiego. Składka członkowska od 3 tys. do 1 tys. mk. Należy zaznaczyć, iż gospodarze rozumiejąc doniosłość i pożyteczność organizacji strażackiej zapisywali się chętnie na listę członków ofiarodawców, młodsi zaś do czynnej, zaszczytnej służby strażackiej. Niezależnie niektórzy obywatele złożyli ofiarę na zapoczątkowanie funduszu strażackiego, a mianowicie: pp. J. Surmacki 1.000 mk., J. Zawadzki 1.000., S. Zawadzki 1.000 mk., M. Zawadzki 500 mk., K. Zawadzki 500 mk., Fr. Surmacki 300 mk., K. Staniszewski 100 mk., Feliks

Surmacki 100 mk., E. Bok 100 mk., Al. Podolski 100 mk. — Dalsze ofiary będą przyjmowane z wdzięcznością, lista zaś ofiarodawców zostanie podaną do wiadomości.

Na pierwsze zebranie zaproszono p. J. Kozakiewicza, członka sztabu straży radomskowskiej, jako instruktora.

Powstałej organizacji strażackiej przesyłamy „Szczęść Boże",

## HISTORJA PÓŁSIĄGA.

Było to 1. września. Biedna szwaczka, która zaoszczędziła sobie trochę grosza, poszła do Magistratu i wykupiła kwit na drzewo z miejskiego lasu. W kasie powiedziano jej, że może jeszcze tego samego dnia drzewo odebrać. Kobiecina wynajmuje wóz, w drodze łaski za 500 mk., i jedzie do lasu, ale tam powiedziano jej, że drzewo wydaje się w poniedziałki i soboty. Pojechała w sobotę, lecz okazało, że drzewa niema. Polecono przyjechać za 2 tygodnie. Tym razem, nauczona już doświadczeniem, nie pojechała a naprzód poszła przekonać się. Zrobiła dobrze, gdyż drzewa nie było, dlatego, że robotnicy odeszli do kopan.a kartofli, a zatem trzeba przyjść po wykopkach, za miesiąc. Poszła za miesiąc i wybrała już poniedziałek, aby znowu nie spotkał ją zawód. Leśniczego nie zastała, gdyż był na sprawie sądowej w mieście, a zastępca powiedział jej, że kwit na drzewo będzie zmieniony, Kobiecina wybrała się w poniedziałek do Kasy miejskiej i tu dowiedziała się, że jej kwit w dniu 24 października stracił wartość, gdyż takie było ogłoszenie, może jeszcze iść do leśniczego w tej sprawie. Łatwo sobie wyobrazić oburzenie poszkodowanej na porządki miejskie: chodziła, starała się, straciła czasu i grosza i drzewa nie dostała. Ogłoszenie było, ale trudno człowiekowi zajętemu cały dzień pracą odczytywać wszystkie karteczki na ulicach, które często są nawet niemożliwe do odczytania.

# KRONIKA.

**Zebranie „Sokoła"** W dniu 28 października r. b. odbyło się w naszem mieście w lokalu własnym przy ulicy Kaliskiej № 14 (dom T-wa Dobroczynności) drugie organizacyjne zebranie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Zebranie zagaił p. A. Lizanowicz poczem jednogłośnie wybrano na przewodniczącego p. St. Poradowskiego, który zaprosił na asesorów p. p. L. Bartnika i W. Krynke, a na sekretarza Hartwiga. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego p. T. Mikołajewski zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac Komitetu Organizacyjnego i zachęcał zebranych do najliczniejszego uczęszczania na ćwiczenia druhów i druhen. Następnie jeden z delegatów Piotrkowskiego T-wa „Sokół", prezes i komendant tegoż druh F. Herzig wypowiedział w pięknych słowach historję Sokolstwa w Polsce od samego jego zarania aż do ostatniego zlotu Sokoła w Warszawie w roku bieżącym, jego przejścia pod zaborem trzech wrogich państw zaborczych, oraz udział sokoła we wszechświatowej wojnie i wogóle zadanie i cel Sokoła, zachęcając zebranych do pracy nie tylko do ćwiczeń, lecz i do brania czynnego udziału w urządzeniach godziwych rozrywek. Przemówienie swe druh Herzig zakończył okrzykiem na cześć miejscowego Sokoła „niech żyje", co zebrani chórem podchwycili. Poczem przewodniczący zebrania zarządził wybory.

Do Zarządu wybrani zostali: pp. St. Poradowski — prezes, T. Mikołajewski — vice-prezes, St. Hartwig — sekretarz i skarbnik, T. Hajdukiewicz — komendant, A. Lizanowicz, E. Kryszczyński, Zacharówna. Do Komisji Rewizyjnej: pp. A. Mach, E. Stadnicki i W. Krynke. Do Sądu Honorowego: pp. rejent T. Dębski, ks. kanonik Jankowski i D-r. I. Gurbski.

Zebranie zakończył druh Poradowski podziękowaniem delegatom Piotrkowskiego Sokoła druhom O. Krajewskiemu, F. Herzigowi i Nowakowskiemu za łaskawe przybycie na zebranie i udzielenie różnych informacji wznosząc okrzyk „niech żyją" na cześć Piotrkowskiego Sokoła i jego prezesa.

**Wynik spisu ludności w Piotrkowie** wykazał 41,039 mieszkańców. Do narodowości polskiej przyznało się 30,161. Z ogólnej liczby ludności: mężczyzn jest 19,167, kobiet zaś 21,872.

**Urzędy Gminne** w powiecie tut. otrzymały następujące zarządzenie:

Na skutek reskryptu Województwa Łódzkiego z dnia 19 października 1921 r. L. Pr. $\frac{3106/II}{3}$ w sprawie rejestracji mienia ewakuowanego do Rosji lub Ukrainy zawiadamiam, że w wykonaniu postanowienia art. XI i XV Traktatu Ryskiego (Dz. U. R. P. N. 49. poz. 300 z r. 1921) zostało wydane rozporządzenie głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 12/VIII 1921 r. w przedmiocie rejestracji mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy (Monitor Pol. N. 202 poz. 268), tudzież Instrukcja z dnia 12/VIII 1921 r. w tejże sprawie (Mon. Pol. N. 202—205 poz. 270, 272 i 274.

Pomienione rozporządzenie i instrukcja dotyczą wywiezionych do Rosji lub Ukrainy, poczynając od dnia 1 sierpnia (nowego stylu) 1914 r. archiwów, mienia kulturalnego i mienia gospodarczego, należącego do ciał samorządowych, instytucji, osób fizycznych i prawnych odnośnie do zwrotu wymienionego mienia.

Celem jaknajbardziej szczegółowego i rzeczowego wykonania owej rejestracji, która przyczynić się winna do reewakuowania zarejestrowanego mienia polecam Urzędom gminnym (Magistratowi) zwrócić szczególną uwagę na tę rejestrację i zaznajomić się dokładnie z zacytowanymi wyżej przepisami i prawami celem dokładnego wykonania ich i zastosowania się do ustanowionych w tych przepisach terminów.

Niezależnie zatem od okólnika Starostwa z dnia 27/VIII 1921 r. L. 3868/II polecam natychmiast podać do powszechnej wiadomości w sposób praktykowany, aby poszkodowani zarejestrowali swoje mienie na odpowiednich formularzach i formularze te złożyli w Starostwie do dnia 1 grudnia r. b.

Odnośne formularze, jak również i „Zbiór Przepisów" w sprawie zwrotu wymienionego mienia nabywać należy w Starostwie pokój N. 6 za odpowiednią opłatą.

**Starosta:**
**St. Harmata.**

**Zjazd młynarzy** pow. Częstochowskiego i Radomskowskiego odbędzie się d. 11 bm. w Częstochowie w sali Resursy Rzemieśln. Aleja I № 9. Na zebraniu poruszone będą b. ważne spra-

wy, jak wzajemne ubezpieczenie młynów i t. p., z tych względów spodziewany jest liczny udział młynarzy z dwóch powiatów.

**Sprawozdawcze zebranie** rzemieślników chrześcian odbędzie się w Resursie (ul. Kaliska 25) w niedzielę d. 13 bm. o godz. 2-giej po poł. na którem delegaci złożą sprawozdanie ze zjazdu rzemieślniczego w Warszawie.

**Pierwszy śnieg** zwiastujący zbliżającą zimę spadł w środę wieczorem.

**Ludność Częstochowy.** Spis jednodniowy wykazał, że Częstochowa posiada 81,873 mieszkańców w czem 36,891 mężczyzn i 44,175 kobiet. Do narodowości polskiej zalicza się 62,940 osób, czyli z górą 75% ogółu mieszkańców.

**Niemczyzna na kolei.** Jeden z czytelników przedstawił w redakcji naszej list przewozowy opatrzony pieczęcią z napisem **„Gewogen-Noworadomsk"** wydany przez Ekspedycję D-r. Z. w Radomsku. Czas wielki byłby już zarzucić wszelkie cechy niemczyzny pozostałe w naszych urzędach

**Miljonowa kradzież** W sklepie kolonjalnym p. Gumulinskiego ujawniono kradzież towarów na sumę około 2-ch miljonów mk., której dopuścili się dwaj praktykanci tegoż handlu bracia Henryk i Józef Wilkoszewscy rodem z Dąbrowy Górniczej. Obiecujący młodzieńcy zajmowali pokoik za składem sklepu, by mieć baczność aby ktoś nie okradł pryncypała, tymczasem sami systematycznie w ciągu 6 miesięcy wynosili ze sklepu co się tylko dało. P. Gumulinski w ostatnich czasach spostrzegł, że w sklepie i w składzie coraz mniej towarów, tym samym i strona finansowa interesu zaczęła szwankować, wówczas zwrócił baczną uwagę na swoich praktykantów i przyłapał ich na gorącym uczynku. Chłopcy przyznali się do kradzieży i oświadczyli, że stałym odbiorcom kradzionych towarów był Mendel Brauner, „kupiec od soli i nafty" zamieszkały w sąsiedztwie sklepu w domu p. D. Bugajskiego, płacąc im za „dostarczony towar" 1/5 część wartości. Policja wzięła pasera Braunera w obroty, ale tak niefortunnie, że wyrwał się im z rąk i umknął z Radomska...

**Ze sprzedaży znaczka** w d. 1 Listopada r. b. zebrano na konserwację grobów poległych na wojnie sumę 27405 Mk.

**Poseł Zagórski** powrócił z Ameryki, gdzie spędził kilka miesięcy, jako delegat Sejmowy N. P. R. Poseł Zagórski w niedługim czasie wygłosi w Radomsku sprawozdanie z pobytu w Ameryce o czem nastąpi zawiadomienie.

**Z żałobnej karty.** W Wilkoszewicach zmarła śp. z Ośniałowskich Bronisława Turska, obywatelka ziemska, żona radcy Tow. Kred. Ziem. w wieku lat 61. Zwłoki zostały pogrzebane na cmentarzu w Kamińsku. Nieboszczka znaną była z prawego, szlachetnego charakteru i dobrego serca to też pozostawiła po sobie serdeczny żal.

Cześć jej pamięci!

**Komunista Dąbal** miał w programie odwiedzić nasze miasto i tu wygłosić „wielką mowę"; jednak wobec niepowodzenia, jakie go spotkało w Częstochowie zaniechał gościnnego występu w Radomsku i klnąc na „zacofane umysły robotników częstowskich" udał się do Zagłębia.

**W sprawach kredytu** dla drobnego przemysłu przyjeżdża w poniedziałek do naszego miasta inż. A. Kręgczy, przewodniczący komisji kredytu ulgowego dla drobnego przemysłu na okręg województwa Łódzkiego.

**Zniżka cen na towary** Jak donoszą pisma to w Częstochowie, Piotrkowie i w innych miastach ceny spadają ze wszystkich towarów dość znacznie. W Łodzi towar łokciowy spadł o 30% w fabrykach. Kupcy tylko bardzo leniwie stosują zniżki. Mimo tego ceny na targu czwartkowym w Radomsku trzymały się wygórowanie, i tak: za kwartę masła płacono 1300 mk., jajko 32 mk., ser 300 mk., kwarta mleka 60 mk., funt chleba 50 mk., bułka 20 mk., funt mięsa wołowego 100 mk., wieprzowego 180 mk., słoniny 300 mk., kiełbasy 240 mk., wiązeczka drzewa 70 mk.

**Szewcy warszawscy** zniżyli o 30% ceny obuwia. Czekamy na takie postanowienie ze strony miejscowego Cechu Szewców!

**Chrześcijański Związek zawodowy dozorców domowych** zaprosił specjalną kurendą na zeszłą niedzielę właścicieli nieruchomości do sali Tow. Rzemieślniczego celem omówienia norm płacy. Właściciele domów nie raczyli przybyć, lekceważąc sobie zaproszenie, a może obawiając się, że wyjdzie na jaw, jak śmiesznie małe uposażenie daje się stróżom. Takie postępowanie może doprowadzić do wcale niepożądanych rezultatów. Tymczasem sprawa została skierowana do Inspektora pracy, który ma obowiązek załagodzić spór. Niepotrzebnie wszystko się przedłuża, a przez to rozgorycza ludzi, gdy tymczasem przy dobrych chęciach mogło to być załatwione, tem bardziej, że na utrzymanie stróża dokładają się także lokatorzy, a zatem gospodarz nie ponosi całego ciężaru. Trzeba zdobyć się na trochę więcej dobrej woli.



**Powiatowy Zarząd Narodowego Zjednoczenia Ludowego w Radomsku**

**zawiadamia wszystkich swoich członków, że p. mecenas SIMA będzie udzielał**

**PORAD**

**w sprawach karnych w czwartek dnia 17-go listopada w lokalu N. Z. L. ul. Kaliska 25 w godz. od 10 do 2-ej po południu.**

**Zarząd N. Z. L.**

**Nowa stacja.** Miasteczko Kamieńsk otrzymało zezwolenie na wybudowanie dworca w najbliższym od osady punkcie, gdyż obecna stacja oddalona jest zgórą 4 wiorsty, a wobec tego dojazd był utrudniony. W tem miejscu, gdzie tor przecina szosę, prowadzącą do Kamieńska, stoi już gustowny budynek, ale jeszcze nie przykryty. Roboty obecnie idą ślamazarnie, więc nie wiadomo, kiedy stacja będzie otwartą. Na nowym dworcu mają stawać pociągi zwykłe osobowe.

**Nagły zgon.** We wtorek dnia 25 z. m. zmarła nagle w Radomsku, w domu przy ulicy Strzeleckiej Helena Zasępianka, harcerka i uczenica VII klasy szkoły powszechnej Kr. Jadwigi. Przyczyna śmierci nie wiadoma. Zmarła liczyła zaledwie lat 15 i tak przez nauczycieli jak i koleżanki była bardzo ceniona.

**Z Moskwy** — nadeszły tu dwa listy, opatrzone markami sowieckiego urzędu pocztowego po 1000 rubli. Więc marka pocztowa na list z Bolszewji do Polski kosztuje aż tysiąc rb!

**Choroby epidemiczne** pojawiają się w mieście, lecz na szczęście w stanie nie zbyt groźnym. Na tyfus plamisty choruje 9 osób w jednej rodzinie, która niedawno powróciła z Rosji.

**Odmowa.** Miejscowe Stowarzyszenia Spożywcze starały się o przydział spirytusu dla swych członków w celach leczniczo-domowych, motywując potrzebę takowego wobec panujących w mieście chorób epidemicznych. Izba skarbowa w Łodzi zbytnio się tem nie przejęła — odpowiedziała odmownie. Widocznie na ten cel urzędy monopolowe spirytusu nie mają!

**Ze Stowarzyszenia młodzieży „Jedność".** Z racji przybycia generalnego sekretarza Związku Stowarzyszeń Młodzieży, Ks. Radomskiego, odbyło się nadzwyczajne zebranie Stowarzyszenia młodzieży „Jedność". Po zagajeniu przez Patrona, Ks. Fijałkowskiego, i odśpiewaniu „hymnu młodzieży" w dłuższem przemówieniu zdał sprawozdanie z działalności Zarządu i z rozwoju Stowarzyszenia przewodniczący, druh Zakrzewski. Zbadawszy stan książkowości i bibljoteki, przemówił do licznie zebranych ks. Sekretarz, wykazując potrzebę związków młodzieży. "Dziś młodzież nie może chodzić w pojedynkę, musi się skupiać i żyć pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna", by urabiać w sobie wolę silną, uszlachetniać charakter, uzupełniać swe braki umysłowe, by tym sposobem wyrosnąć na światłych i dobrych obywateli kraju. Aby zachęcić młodzież do lektury wygłosił nadto odczyt o potrzebie czytania książek i dobrych pism. Następnie wyraził uznania dla obecnego Zarządu za gorliwą i owocną działalność w Stowarzyszeniu; zakomunikował o wystąpieniu do władz ks. Patrona celem zarejestrowania Stowarzyszenia, dał kilka wskazówek przyszłej pracy, radził utworzyć „Ogniska zimowe", na którychby młodzież prócz godziwych rozrywek ćwiczyła się w śpiewie, deklamacji dyskusji i t. p., wreszcie podał do wiadomości o założeniu „wydziału zawodowego" przy generalnym sekretarjacie, który ma za cel wyszukiwanie miejsc i wysyłanie doń młodzież na naukę rzemiosł. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

**Kursy dla duchowieństwa,** pracującego w stowarzyszeniach robotniczych lub pragnącego poznać system prowadzenia placówek kulturalno-oświatowych, odbędą się w Częstochowie przy ul. Krakowskiej № 13 w d. 15, 16 i 17 listopada. Całodzienne utrzymanie wyniesie około 500 mk. Noclegi będą zapewnione. Zgłoszenia na kursy należy nadsyłać jak najrychlej pod adresem: Ks J. Patrzyk, Częstochowa, skrzynka poczt. № 107.

**Wystawa obrazów w Macierzy** będzie zamknięta w dniu 6 bm. wieczorem. Kto jej nie zwiedził jeszcze, niech pospieszy, gdyż jest tam dużo prac godnych widzenia.

**Odczyty w Macierzy,** poczynając od 11 b. m odbywać się będą w dalszym ciągu w piątki o g. 7½ wieczorem.

**Miljonówka 2,518,428**

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu dnia 29 października.

**Spółka Akcyjna.** Na zasadzie zatwierdzonego statutu Sp. akc. „KSAWERÓW" przez Ministerstwo skarbu, przemysłu i handlu ukonstytuowaną została w obecności rejenta p. Dębskiego, w Radomsku, Sp. akc. p. t. Zakłady przemysłowo-drzewne „KSAWERÓW" w Radomsku.

Całkowity kapitał został przez akcjonarjuszów pokryty i Spółka ta już rozpoczęła swoje czynności.

Do zarządu zostali wybrani: p. p. K. Wünsche, H. Witte, J. Konieczny, A. Chaskielewicz, J. Mężnicki

Na zastępców zarządu p. p. A. Białkowski, F. Wünsche.

Na członków Komisji rewizyjnej: p. p. O. Paschke, J. Chaskielewicz, H. Mitelman, E. W. Witte, M. Riboulot.

**Czas uregulować prenumeratę.**



**Zginęła** karta powołania wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Noela Kunowskiego z Gowarczewa pow. Koneckiego. Znalazca zwróci do Gminy.

**„Papier i „Galanterja"** Otrzymaliśmy prospekt nowego dwutygodnika dla zawodów papierniczego, graficznego, księgarskiego, introligatorskiego, galanteryjnego, zabawkarskiego i pokrewnych, który zacznie wychodzić w Poznaniu, ul. Woźna 15. Wiadomość ta zainteresuje przemysłowców i kupców, gdyż dwutygodnik „Papier i Galanterja" będzie dla nich najlepszym informatorem.



## KONKURS

W Starostwie w Radomsku jest do obsadzenia posada nieetatowego urzędnika kancelaryjnego XI. st. sł. z poborami płatnemi z dołu.

Warunki przyjęcia:

Ukończone 18 a nieprzekroczone 40 lat życia.

Ukończenie 4 kl. gimnazjum.

Dowód odbycia praktyki biurowej i znajomość pisania na maszynie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Starostwa w Radomsku w terminie do 15 listopada 1921.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady posiadają inwalidzi i zdemobilizowani żołnierze armji polskiej.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości chrześcjan w Radomsku podaje do publicznej wiadomości, iż prawo polowania na gruntach Stowarzyszonych zostało oddanem przez publiczną licytację p. A. Mękwińskiego, który przyjął na wspólników pp. Ościka F., Łęskiego L. i Kowalczyka, J., wobec czego osobom postronnym, bez zezwolenia wyżej wspomnianych Panów na gruntach Stowarzyszonych polować nie wolno.



Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.